

INTERPRETACJA ◇ NAUKA

Niecodzienna “codziennosc” w czasie epidemii. Czy grozi nam kara za wyjazd na Święta?

przez Dogmaty Karnisty | 10 kwietnia 2020

Co to znaczy “niezbędna potrzeba”, “bieżąca sprawa”, “życie codzienne”. Nikt jeszcze oficjalnie nie wyjaśnił pojęć użytych w rozporządzeniu. Wypełnijmy tę lukę.

Tytuł artykułu nieprzypadkowo mówi o **karalności bądź niekaralności** jeżdżenia samochodem. Gdy rozważamy, czy są podstawy prawne do nałożenia na obywatela mandatu albo kary pieniężnej za określone zachowanie w czasie epidemii, mówimy o represji za coś zakazanego. Czy **powinniśmy** jechać? – to odrębna kwestia.

Zalecenia medyczne wskazują, że warto pozostać w domu i ograniczyć kontakt z innymi osobami, z którymi nie mieszkamy. Szczególnie z osobami z grup ryzyka – starszymi lub z chorobami osłabiającymi odporność. Zalecenia nie wpływają jednak na treść obowiązującego prawa; karalne są wyłącznie zachowania wprost uregulowane w prawie.

Chodzi o to, by bez uzasadnionych podstaw nie ukarano nas za wyjście z domu, w sytuacji, gdy myśleliśmy, że działamy zgodnie z prawem. Żeby dowiedzieć się, jakie są to podstawy, trzeba przeczytać i zinterpretować obowiązujące przepisy.

W pierwszej kolejności prześledzimy, co to znaczy ”zaspokajanie niezbędnych potrzeb związanych z bieżącymi sprawami życia codziennego” – kluczowa przesłanka, na podstawie której podejmowanych jest wiele interwencji policyjnych. Następnie, na wybranych przykładach dotyczących świątecznych wyjazdów z domu wdrożymy nasze ustalenia, by sytuacja prawna stała się nieco jaśniejsza.

Wiele wątpliwości

Na Dogmatach przytaczałem już wielokrotnie ten przepis. Chodzi o paragraf 5 [rozporządzenia Rady Ministrów z 31.03.2020 r.](#) ([nowelizacja z 1.04.2020 r.](#) oraz nowe rozporządzenie z [10.04.2020 r.](#)), który jest podstawą zakazu przemieszczania się po terytorium Polski. Przepis skonstruowany jest w następujący sposób: został wprowadzony generalny zakaz przemieszczania się, z pięcioma wyjątkami. Wyjątki od reguły zależą od “celu”, w jakim dana osoba

się przemieszcza.

§ 5. W okresie od dnia 1 kwietnia 2020 r. do dnia 11 kwietnia 2020 r. zakazuje się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej przemieszczania się osób przebywających na tym obszarze, z wyjątkiem przemieszczania się danej osoby w celu:

- 1) wykonywania czynności zawodowych lub zadań służbowych, lub pozarolniczej działalności gospodarczej, lub prowadzenia działalności rolniczej lub prac w gospodarstwie rolnym, oraz zakupu towarów i usług z tym związanych;
- 2) **zaspokajania niezbędnych potrzeb związanych z bieżącymi sprawami życia codziennego**, w tym uzyskania opieki zdrowotnej lub psychologicznej, tej osoby, osoby jej najbliższej w rozumieniu art. 115 § 11 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. z 2019 r. poz. 1950 i 2128), a jeżeli osoba przemieszczająca się pozostaje we wspólnym pożyciu z inną osobą – także osoby najbliższej osobie pozostającej we wspólnym pożyciu, oraz zakupu towarów i usług z tym związanych;
- 3) wykonywania ochotniczo i bez wynagrodzenia świadczeń na rzecz przeciwdziałania skutkom COVID-19, w tym w ramach wolontariatu;
- 4) sprawowania lub uczestniczenia w sprawowaniu kultu religijnego, w tym czynności lub obrzędów religijnych;
- 5)* wykonywania czynności związanych z realizacją zadań określonych w ustawie z dnia 13 października 1995 r. – Prawo łowieckie (Dz.U. z 2020r. poz.67 i 148) i ustawie z dnia 11 marca 2004r. o ochronie zdrowia zwierząt i zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt (Dz.U. z 2018r. poz.1967 oraz z 2020 r. poz. 148 i 285) oraz zakupu towarów i usług z nimi związanych [*pkt 5 uchylony z dniem 10.04.2020 r. na mocy [nowego rozporządzenia Rady Ministrów](#)]

Można się przemieszczać w ramach wykonywania czynności zawodowych (przykładowo, jadę do siedziby firmy, do miejsca pracy, odwiedzam kontrahenta). Nie jest karalne przemieszczanie się w celu wzięcia udziału w ceremonii religijnej (przy ograniczeniu maksymalnie 5 osób). Spod zakazu wyjęty jest też wolontariat związany z COVID-19.

Kluczowy jest punkt 2, mówiący o **zaspokajaniu niezbędnych potrzeb związanych z bieżącymi sprawami życia codziennego**.

Interpretacja tak ogólnego, nieostrego, elastycznego określenia nie jest łatwa. Wątpliwości budzi w zasadzie każde słowo:

- co to znaczy, że coś jest niezbędne? W danym momencie czy generalnie? Dla danej osoby czy ogólnie?
- o jaką potrzebę chodzi? Tylko fizjologiczną czy jeszcze jakieś inne, np. dostęp do kultury;
- bieżąca sprawa – wg definicji jest to coś, co mamy w toku, na warsztacie, co aktualnie robimy. W różnym okresie różne są te nasze “bieżące” sprawy;
- życie codzienne – czy można w ogóle mówić o jakimś zgeneralizowanym wzorcu życia codziennego? I znowu, o czym codziennie chodzi: osoby, która chce coś zrobić, czy osoby, która będzie oceniała naruszenie prawa.

Przepis wyraźnie nie zakazuje ani jeżdżenia własnym samochodem, ani jeżdżenia “z powodu” Świąt, ani biegania, ani spacerowania – nie wymienia ani nie nazywa konkretnych czynności sprawczych.

Wszystkie te sytuacje muszą być więc badane w kontekście ogólnego przepisu i ogólnej przesłanki, mówiącej o celu zrealizowania niezbędnej potrzeby.

Ponadto, wprowadzony rozporządzeniem zakaz ma mieścić się w ustawowej delegacji mówiącej o “ograniczeniu określonego sposobu przemieszczania się” (art. 46 ust. 4 pkt 1 ustawy o chorobach zakaźnych). Prawo to system naczyń połączonych: ustawa obowiązuje tak samo jak rozporządzenie. Mamy też jeszcze Konstytucję, zakazującą ograniczania praw i wolności w stopniu nieproporcjonalnym do zagrożenia.

Przepis rozporządzenia nie może być więc interpretowany zbyt szeroko – ograniczenie wolności obywatelskiej ma dotyczyć takiego “sposobu” przemieszczania się, który może stworzyć nieakceptowalne zagrożenie dla innych osób, związane z szerzeniem

się koronawirusa.

Wzorcowa codzienność

Biorąc to wszystko pod uwagę, po pierwsze z pewnością **nie jest dopuszczalna taka interpretacja rozporządzenia, w myśl której możemy obecnie zaspokajać wyłącznie potrzeby egzystencjalne w sensie biologicznym.** Czyli w praktyce pić i jeść – do tego potrzeba wizyty w sklepie raz na tydzień, a wszystko inne można robić w domu (np. oddychać).

Byłoby to oczywiste naruszenie wielu standardów konstytucyjnych, których nie wolno naruszać w zwyczajnym stanie funkcjonowania państwa (do dziś nie ogłoszono formalnie stanu nadzwyczajnego w rozumieniu Konstytucji). Nie wspominając o nienaruszalnej – bez względu na okoliczności – zasadzie godności człowieka z art. 30 Konstytucji.

Czyli legalnym celem jest zaspokajanie akceptowalnych i typowych potrzeb, dotyczących np. zdrowego trybu życia, zdrowia psychicznego, relacji międzyludzkich, relacji rodzinnych itd.

Po drugie, **nie ma czegoś takiego jak standard “codziennosci”, standard “bieżącności” czy standard “niezbędności”.** Możemy oczywiście pewne sytuacje typizować i generalizować, lecz jedynie z przybliżeniem (chodzenie do sklepu 15 razy dziennie to rzeczywiście nie jest zachowanie “typowe”, ale chodzenie do sklepu codziennie rano i wieczorem jest już czymś w zupełności standardowym).

W tym kontekście wyjaśnia się, dlaczego przepis nie wskazuje wprost konkretnych czynności, które są zabronione (np. bieganie czy jazda na rowerze). Taka kazuistyka wymagałaby wprowadzenia wielu wyjątków, np. biegania w celach utrzymania kondycji z uwagi na wykonywany zawód. Powstałby więc zupełnie niestrawny zbiór kazuistycznych zakazów i kazuistycznych wyjątków, całe strony – litanie – przepisów. Lepszy był więc jeden przepis ogólny.

Jednak **posłużenie się ogólną klauzulą z wieloma nieostrymi określeniami nakłada na organ stosujący prawo szczególnej roztropności, zdrowego rozsądku, znajomości zasad wykładni czy po prostu życiowego wyczucia.** Zrozumienia dla drugiej strony i traktowania obywatela, który bezpośrednio nikomu nie zagraża, bardziej po partnersku niż z pozycji siły.

Po trzecie, kierunek rozumowania powinien być następujący: każdy z nas ma jakieś bieżące sprawy dnia codziennego, wynikające z wieku, wykonywanego zawodu, kontaktów rodzinnych, religijności itd. Spośród nich niektóre są niezbędne, inne zbędne (musi nastąpić pewna selekcja, określenie priorytetów i rzeczy pobocznych). **Nie ma jednak jednego standardu i nie można mierzyć wszystkich jedną miarą. Nie jest uprawnione rozumowanie odwrotne: jest jeden standard, jeden wzór “codzienności”, do którego każdy ma się zastosować.**

Twórca rozporządzenia uznał, że wyjątki od zakazu przemieszczania się zależeć będą od celu działania danej osoby. **Cel to kwestia bardzo indywidualna, subiektywna, konkretna.** Cel ma być niezbędny z uwagi na konkretne okoliczności, podane przez osobę, która się przemieszcza, tak jak ocenia ona swoje życiowe priorytety.

Przeciwieństwem niezbędności jest “zbędność”. Pamiętajmy o tym oceniając konkretny czyn: czy rzeczywiście można o nim powiedzieć: “To było zbędne!”.

Zwróćmy również uwagę, że cały czas mówimy o przepisie dedykowanym osobie nieizolowanej i niepoddanej kwarantannie. Ten przepis dotyczy także ozdrowieńców i osób wyleczonych! Nie ma więc tu mowy o zakazie podejmowania zachowania, polegającego na stworzeniu realnego zagrożenia, że kogoś zakazimy. To cały czas rozsądna profilaktyka, sankcjonowana przepisami prawa.

Jak to jest z tym jeżdżeniem

Funkcjonalno-celowa klauzula, jaką posłużono się w rozporządzeniu,

po jej bliższej interpretacji, którą przeprowadziliśmy, pozwala nieco bardziej wiarygodnie ocenić konkretne sytuacje faktyczne. Generalnie można powiedzieć, że jeśli przemieszczamy się w celu wykonania naszych życiowych, niezbędnych czynności, które w danym czasie związane są z bieżącymi sprawami, przepis rozporządzenia nie pozwala na uznanie, że czynimy to nielegalnie.

Przejdźmy do trzech przykładów.

Czy można na Święta wyjechać z miasta na wieś albo w góry – do innego własnego domu?

TAK. W żadnym wypadku nie jest karalny wyjazd z domu do własnego domu. Cel znalezienia się na własnej posesji, w innym mieszkaniu czy domu, na działce czy na kempingu może być niezbędną potrzebą życia codziennego. To zwykle prowadzenie własnych spraw i troska o dobytek; coś co w okresie Świąt staje się potrzebą bieżącą – tak jak zazwyczaj czyniło się to w tym czasie.

Żaden przepis rozporządzenia nie zakazuje ani nie ogranicza dostępu do własnej posesji.

Jeśli więc jedziemy na Święta własnym samochodem do własnego, innego domu, np. wyjeżdżamy z miasta na wieś, nie ma podstaw, by nas za to karać. Niezależnie od tego, czy miejsce to położone jest 30 km od miasta, czy na drugim końcu Polski.

A co w przypadku wyjazdu całą rodziną lub wyjazdu do rodziny?

Nie jest karalny wyjazd do innego domu z całą rodziną, z którą przebywamy na co dzień, a także wyjazd do domu “rodzinnego”. Ten drugi przypadek to np. powrót studentki czy studenta z miasta, w którym studiuje, do domu, w którym mieszka.

Przemieszczanie się własnym autem z osobami, z którymi mamy styczność na co dzień, nie zwiększa zagrożenia epidemicznego. Nie obowiązują też limity osób przebywających w pojeździe, jeśli mówimy o prywatnym samochodzie osobowym.

Cel podróży – spędzenie Świąt z rodziną – mieści się w pojęciu zaspokojenia niezbędnej potrzeby dnia codziennego. Bieżącą sprawą dnia świątecznego może być rytuał świąteczny dotyczący wspólnego śniadania wielkanocnego. **Rozporządzenie nie WYKLUCZA celu odwiedzenia rodziny w Świąta jako czegoś z założenia zbędnego, z perspektywy zaspokojenia codziennych potrzeb.**

W przypadku odwiedzin u rodziny należy oczywiście zachować wszelkie środki ostrożności lub w ogóle zastanowić się, na ile i czy w ogóle musimy się z nimi spotkać. **Jest to nasza indywidualna decyzja, podyktowana wieloma względami, której nie powinien oceniać urzędnik.** Jeśli konieczna będzie pomoc krewnym w urządzeniu Świąt lub dostarczeniu zakupów na kilka dni, wyjazd jest tym bardziej niezbędny w świetle przesłanek z rozporządzenia.

Rozważmy jeszcze nietypowy przykład: wyjazd nad jezioro na wyczarterowaną łódź.

Przemieszczenie się w celu rekreacyjnym, np. w celu wypłynięcia na jezioro własną łodzią, należy traktować tak jak wyjazd “z domu do domu”. Jadąc samotnie, z najbliższymi lub rodziną nie może być mowy o czynie karalnym.

Ale należy pamiętać, że zabronione są wszelkie formy spędzania czasu w większych skupiskach ludności oraz wstęp na tereny zielone – za to ostatnie zachowanie grozi kara pieniężna w wysokości co najmniej 10.000 zł, z rygorem natychmiastowej wykonalności.

Mam nadzieję, że kolejna porcja analiz rozjaśniła niektóre kwestie prawne, dotyczące epidemii. Rzecz jasna nie gwarantuję, w jaki sposób zachowają się służby i czy Policja prawidłowo zastosuje przepisy w konkretnej sprawie.